
Aleksandra Pytlińska
Hierarchia ważności

Niby zniesiona dawno temu, dalej żyje w przeróżnych środowiskach, m.in. wśród nastolatków.

Podział społeczeństwa na klasy w zależności od stanu ekonomicznego lub stanowiska pracy skończył się już kilkadziesiąt lat temu. Jednak nie da się nie zauważać klasyfikowania ludzi w dzisiejszych czasach. Najbardziej widoczne jest to wśród młodzieży. Jeśli masz naście lat, z pewnością wiesz o czym mowa.

SZCZEBELKI POPULARNOŚCI ISTNIEJĄ

Można sobie wyobrazić drabinę składającą się ze szczelbelków oznaczonych stopniem popularności. Każdy chce się po niej wspinać, stając się coraz bardziej sławnym wśród rówieśników. Można iść w górę, ale także w dół, a wszystko zależy od tego, co kto robi. Przykładowa Marta przez niedopatrzenie udostępniła kiedyś coś, przez co stała się pośmiewiskiem w całej szkole. Było to we wszystkich komórkach, a ona sama, mimo że niegdyś była jedną z najpopularniejszych dziewczyn, znalazła się na dole drabiny. Brutalne, prawda?

Ta drabina ukształtowała się sama. Nikt nie musiał ustalać jej zasad lub wytyczać granic, ale każdy zauważa ją na co dzień. Widać wyraźny podział pomiędzy uczniami w szkole, kiedy na przykład grupa popularnych uczniów komentuje zachowanie lub ubranie samotnego rówieśnika, idącego przez korytarz. Wielu nastolatków chce wejść na szczyt popularności w swojej szkole, aby ich imiona znał każdy z ich rówieśników. Nie doceniają swoich prawdziwych przyjaciół, ponieważ chcą dążyć do nawiązania jak najwięcej znajomości, zaniedbując tych, którzy ich naprawdę wspierają.

Okrutny jest fakt, że niektórzy się załamują i robią sobie krzywdę na skutek nieskutecznych prób wspięcia się po niewidzialnej drabinie. Wszystkie jej skutki uboczne, czyli m.in. dyskryminacja, poniżanie i ocenianie, są powodami depresji, problemów nastolatków oraz poczucia, że jest się nic niewartym.

SZKOŁA CZY DŻUNGLA?

Porównuję to wszystko do dżungli, w której zawsze są drapieżniki i ich ofiary. W szkole, tak samo jak w naturze, istnieje król, czyli najpopularniejszy uczeń, który widzi tylko czubek swojego nosa. Istnieje także najsłabsze ogniwo w populacji, czyli nastolatek, który jest najbardziej podatny na zranienia przez złośliwych rówieśników. W hierarchii różnica pomiędzy tymi dwoma jest ogromna, ale tak naprawdę niczym się nie różnią za wyjątkiem charakteru. Niektórzy zachowują się jak zwierzęta, które, aby osiągnąć swój cel, nie zważają na uczucia innych. Nikt nawet nie ma zamiaru być empatycznym, nie próbuje zrozumieć, co czuje druga osoba. W szkole rzadko kiedy można zobaczyć, aby ktoś stawał w obronie innych, nawet jeśli uważa, że tak powinien zrobić. Jak więc nie można powiedzieć o takim człowieku, że jest zwierzęciem?

CO O TYM MYŚLĘ JA?

Taki podział jest nie tylko okrutny, ale też niesprawiedliwy, ponieważ nikt nie ma prawa wrzucać człowieka do jednego worka ze względu na to, z kim się przyjaźni, jaki ma styl bycia i ile ma w portfelu. Także nikt nie powinien czuć się lepszym lub gorszym od kogokolwiek, bo w dniu dzisiejszym możemy cieszyć się równouprawnieniem. Natomiast nawet kiedy

będziemy usilnie się starali, aby te niewidoczne szczebelki znikły raz na zawsze, to niestety i tak pozostanie pewny podział w oczach niektórych ludzi, którzy nie są tak sprawiedliwi, jacy być powinni.

Ktoś może się przejmować, że za dużo przesiaduje w domu, bo cała reszta jego rówieśników spędza ze sobą ten czas. Kto inny zadręcza się małą ilością „polubień” na portalach społecznościowych, porównując siebie do każdego, kto ma ich więcej. Tak naprawdę każdy jest inny. Każdy ma odmienny wygląd, charakter, wady i zalety, styl życia i potrzeby - jedna osoba może uwielbiać życie domowe i woli w nim uczestniczyć, niż wyjść na zewnątrz, a druga nienawidzi spędzać czasu między ścianami i wrywa się na dwór, aby spędzać go z przyjaciółmi. W takim razie dlaczego zawsze znajdzie się ktoś, kto czuje się kimś gorszym albo ważniejszym? Nie ma prawa istnieć miarka, którą można zmierzyć wszystkich wokół, bo każdy należy do innej- swojej indywidualnej.

Oczywiście nie każdy dyskryminuje innych, dzieląc ich pod względem popularności. Istnieją nastolatki, którzy nie tylko nie interesują się hierarchią ważności wśród swoich rówieśników, ale także jej nie uznają. Można więc powiedzieć o takich, że są zdecydowanie rozsądniejsi i bardziej sprawiedliwi od tych, którzy to robią.